

Wycofywanie marek polskich

Rozporządzenie ministra skarbu

Pan minister skarbu zarządził co następuje:

- 1) Z dniem 1 czerwca r. b. skraj państwa przystępuje do wymiany marek polskich na bilet Banku Polskiego oraz monety, względnie bilety zdawkowe. Wymiana ta w terminie do 30 listopada r. b. dokonywana będzie przez Centralną Kasę Państwową, kasy skarbowe, oddziały Banku Polskiego oraz kasy rządową w Odańsku; poczynając zaś od dn. 1 grudnia r. b. do 31 maja 1935 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową oraz oddziały Banku Polskiego.
- 2) W terminie do 30 listopada r. b. marki polskie będą przyjmowane przez kasy skarbowe przy uiszczaniu wszelkich należności.
- 3) Banknoty wpłacone zgodnie z punktem 1 i 2 niniejszego rozporządzenia, winny być posortowane i ułożone w wiązki jednorazowej wartości.
- 4) Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 czerwca r. b.

Jednocześnie z podpisaniem niniejszego rozporządzenia p. minister skarbu zwrócił się do instytucji państwowych z prośbą o wydanie zarządzeń, aby wpływały do kas z jakiegokolwiek tytułu tytuły marki polskie nie były w dalszym ciągu puszczane w obieg, lecz wymie- niane na złote w instytucjach do tego powołanych.

Niezależnie od tego minister skarbu zwrócił się do Zarządu banków w Warszawie, Pomocniku i we Lwowie z prośbą o wstrzymanie banków, wchodzących do Związku, aby wpływały do kas bankowych marki polskie, nie były puszc-

zczane w dalszym ciągu do obrotu.

Do wymiany marek polskich na złote zagranicą wyznaczone zostaną specjalne placówki wymiany.

Pan Witos chce gwałtem przewitosować Polskę

Ale mu nawet jego przyjaciele nie chcą na to pozwolić

więc tylko witesuje w swym klubie

WARSZAWA, 28 V. (a) Już tak się w Sejmie trarło, że nazwisko pos. Witos jest powiadomieniem intryg politycznych, konszach- tów, rwaniasia się do władzy.

Gdy kilku posłów prowadzi dyskusję, a jeden z nich zaga- lępuje się w przepowiedniach politycznych, wówczas słuchacze przerywają mu zgodnym chórem:

— Niechże kolega nie będzie dla nas za Witos!

To też nagle pojawienie się, po kilkutygodniowej nieobecno- ści, p. Witos w Sejmie, było powitane podejrzliwie.

— Coś widocznie się stało — twierdził jeden.

— Coś wisi w powietrzu — było zdaniem innych.

Daliśmy rządzącyemu losu wszyscy mieli rację.

Istotnie bowiem „coś wisało w powietrzu”, a miało to być burza, która wczoraj popołudniu rozpetala się nad klubem „Piasta”.

A było to tak.

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy p. Witos zaczął kręcić nosem na położenie pa- rtyjki w Sejmie, a szczególnie nie pogodził w smak bylemy

Tow. Folsko-azjatyckie

WARSZAWA, 28 V. Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło statut towa- rzystwa Polsko-azjatyckiego, które ma za zadanie szerzenie w Polsce wiedzy o Wschodzie, jak również w państwach

wschodnich o Polsce, współ- działanie w nawiazywaniu sto- sunków gospodarczych i kulta- ralnych ze Wschodem oraz tworzenie ośrodka łącznikowe- go z krajami dla licznych kolo- nijskich w Azji.

Senat

Senat zbiera się rano, wmuza być stwierdzone otem mianą nagromadzenia się ma- pismym. Wreszcie przyjęto ustawę o rozciągnięciu na wo- jewództwo śląskie mocy obo- wiązującej ustawy o najwyż- szym trybunale administracy- jnym.

Posiedzenie krótkie, ciche. Nie można też powiedzieć, aby było brzemienne w skutki. Bo też i porządek dzienny nie obej- mował żadnych spraw o zna- czeniu politycznym.

Na wstępie postanowił sena- torowie rozciągnąć na woje- wództwo śląskie ustawę o spół- dzielniach. Następnie uchwa- lono ustawę o umowach sprze- dazy nieruchomości w byłym za- borze rosyjskim. Umowy te

Pozatem wpłynęła interpela- cja senatora Kąkolowskiego (Wyzwolenie) w sprawie „nie- ustalonych katastrof lotni- czych”.

Zadna z wyżej wymienio- nych spraw dłuższej dyskusji nie wywołała i senatorowie po- tak pracowitym dniu postano- wili zebrać się ponownie dn. 12 czerwca.

Tam, gdzie dymią niegasnące

zarzewia pożaru

Jak bronić wschodniej ściany

naszego domostwa

państwowego

Od jednego z przyjaciół na- szego piśmnia, znającego dosko- nale stosunki na Kresach wschodnich otrzymujemy nastę- pujące uwagi:

Wschodnia polać Rzeczypo- spolitej wciąż jeszcze wstrza- sana bywa wypadkami, które w czasach trwałego pokoju i sta- bilizacji państwowej właściwie nie są do pomyslenia. Nie trzeba dodawać jak

w takie środki obrony. Jakże posiadają bandy grube- po kraju. Jak ma policja bronić się, a tembardziej jak atakować napastników strzelającymi

z karabinów maszynowych gdy sama ich nie posiada? Wielkie przestrzenie kraju są ogromną przeszkodą w koman- dacji. Dziś rzeczy mają się tak, że bandy szybciej dokonują na- padu i szybciej znikają niż śla- du, niż wieść o nich

dotrze do władzy. Pisaliśmy już o konieczności po- większenia siły telefonacji, nie o rzeczy też byłoby wy- korzystanie

radiościacy! przynajmniej tych, które po- stały z czasu wojny.

Wogóle czas zarzucić domo- we sposoby, któremi staramy się opanować wypadkami

zaskakujemy nas coraz częściej.

Nasza granica wschodnia jest jak gąbka, która nasiąka wszel- kim niepokojem, i przemycą go włąb kraju.

Niezbędną koniecznością jest tedy ustanowienie

dwu linii straży granicznej i powiększenie oddziałów poli- cyjnych, na które spada obo- wiązek czuwania nad wschod- nią ścianą naszego domostwa państwowego.

Nie mniej ważną rzeczą jest wyposażenie policji, przynaj- mniej

drżący dzień i noc w obawie przed najazdem nie- schwytanymi band zbójckich, podczas gdy na Zachodzie i na Pomorzu takie same miejsca mogą mieć elektryczność, ka- nalizację i własne pisma co- dzienne.

„Dlaczego

Prezydent Rzeczypospolitej

o nas zapomniał?”

skarży się ludność powiatu

Nieświeskiego

Pragnie powitać Go w najbliższym czasie

Otrzymujemy z powiatu nie- świeskiego list następujący:

— Na dzień 27 maja zapowie- dź został przyjazd do Nie- świesza pana Prezydenta Rzecz- ypospolitej. Ludność gotuje się gorączkowo do spotkania Najwyższego Dostojnika Pań- stwa, tyle przygotowań, tyle podniecenia! — I rano, w o- statniej chwili przyjazd zostaje odwołany.

Trudno przypuścić, żeby po- wodem zmiany decyzji pana Prezydenta były grubej w powiecie Nieświeskim bandy! Przecież to drobne oddziały sa- tak łatwe do zlikwidowania, że ludność miejscowa mogła mieć nadzieję, że z okazji przy- jazdu pana Prezydenta spokój narazie zapanał nad granicą. Tymczasem i ta nadzieja zawiodła!

Niechże przynajmniej ten przyjazd nie odkłada się na dłu- go. — Niech pan Prezydent od- wiedz przynajmniej w dalsz

lata te zapomniane Kresy. Niech da im dowód swojej of- cowski troskliwości i opieki! Jeśli o bandy chodzi, to wszak musi się Rząd raz zdecydo- wać na

nowoczesne, a nie średniowieczne opadze- nie granicy i wszelkie napady będą uniemożliwione.

Grasujące bandy są poażli- we, czego — dowodem naje- szym, że w dzień się kryją, a napadają wieczorem lub w no- cy. Po dokonaniu rabunku zaś corchei umykają zastra- nice.

Szereg wypadków świadczy że spłoszyć je i wystraszyć bardzo łatwo.

Meimv nadzieję, że ten głos z Kresów nie przebrzmie, że e- cha, i że pan Prezydent bez za- uporządkowania ochrony gra- nic i w tym roku jeszcze nas odwiedzi, dodając nam siły i mocy.

Kresowcy.

Organizacja spółdzielcza

domaga się dalszych kredytów

WARSZAWA, 28 V. Delegacja związków spół- dzielczych i Tow. sprawozda- cji, w osobach pp. dr. Ru- dolfa Jabłońskiego, kap. Ja- rzyńskiego i Mrosowskiego, d. 27 maja poruszyła u wicemini- stra skarbu, Kłamera, sprawę

dalszego kredytowania przez państwowe instytucje finanso- we spółdzielni i Tow. sprawo- zdań miast.

P. wiceminister Kłamer o- świadczył, iż instytucji, powo- łana do udzielania tych kredo- tów jest P. K. O.

Czy p. Zamoyski pozostanie?

Clagle jeszcze nie wiadomo

Sejmowa komisja zagranicz- na w dalszym ciągu prowadzi dyskusję nad exposé p. mi- nistra Zamoyskiego.

Pierwszy przemawiał pos. Słowiński (grupa Bryla), który w konkluzji przyłączył się do stanowiska lewicy w nieufno- ści dla p. Zamoyskiego.

Dłuska mowę wygłosił po- wiatyżczuk (Ukr.).

Pos. Perl (P. P. S.) wyraża przekonanie, że polityka p. Za- moyskiego jest diametralnie przeciwna polityce Mac Donal- da i tej, która będzie prze- wodził Herriot. Następnie pos. Perl polemizował z pos. Wa-

syńczukiem i stwierdził, że po- zostanie aprobowal jedynie ogólnym.

Pos. Chmielecki (Wyzwolenie) twierdzi, że zmiana na sta- nowisku ministra spraw zagra- nicznych jest konieczna.

Ostatni mówca, pos. Strofi- ski (Ch. N.) wygłosił długie przemówienie, polemizując z przeciwnikami p. Zamoyskiego.

Mówiąc o radykałach zachod- nych, pos. Strofski porównuje ich do „rodzimej”: z wierzchu czerwona — w środku biała.

Dalsza dyskusja w środę. Pierwszy przemawiać będzie pos. Daszyński.

Tajemnicze narady o tajnych

organizacjach

WARSZAWA, 28 V. Oczekiwane z niecierpliwo- ścią posiedzenie komisji sejmowej do badania tajnych organi- zacji odbyło się wczoraj. Ciekawych spotkał jednak srogi zawrót, gdyż obrady były ści- śle tajne i członkowie komisji zobowiązali się do ścisłego prze- strzegania tajemnicy.

Zaproszani przez nas posło- wie milczeli jak zaklęci. Przed salą narad zauważyliśmy jed- nak tych, którzy w sprawie P. P. S. mieli być przesłuchani. Byli to: pp. Głabiński, Korfan-

ty, komendant miasta gen. Su- szczyński, oraz pp. Wroczyński i Gorczyński.

Co się działo w sali obrad? Niewiadomo.

W kulisach krążyły jednak wersje, że zeznania wczoraj- sze potwierdziły wyniki śledz- twa prowadzonego przeciwko członkowi P. P. S. przez wła- dze sądowe.

W piątek dalsze obrady kom- isji. Przesłuchany ma być gen. Szepetycki. Na porządku dziennym poza P. P. S. — spra- wa „Straznicy”.

Szereszowski ma nos!

Kurs akcji poprawił się

WARSZAWA, 28 V. Zebranie wczorajsze rozpo- częło się w bardzo słabym na- stroju, jednak w ciągu zebrania większość papierów dywiden- dowych poprawiła swe kursy.

Grupa bankowa miała ten- dencję ustaloną. Transakcyj- dokonywano w granicach noto- wanych poprzednich, bądź co- kolwiek wyżej.

Chemiczne natomiast naogół spadły ze Stremem najezele, który stracił 20 proc. Z cukro- wych słabiej notowano Często- cice i wiatacza Michałów, zni- żony o 20 procent. Czersk bez obrotów.

Węglowe zakończyły kursem 5-20 zł. w nastroju zwykło- wym. Naftowe oprócz ustabiliz-

zowanej Polskiej Nafty — sla- bieją. Słabiej również zaznaczy- ły się kursy akcji metalurgicz- nych. Niektóre tylko, jak Stara- chowice i Ostrowiec, uzyskały pod koniec kilkumiesięcznego- wa swyżkę.

Zyrtardowski obracano po kursach nieco niższych. Za- wlercie — bez ruchu. Handlowe — słabiej i zakładowe.

Rynek walutowy przy nie- wielkich obrotach wykazał ten- dencję słabszą dla większości dewiz. Z papierów procento- wych państwowych nabywano Miljonówkę i 6 proc. bony zło- te po kursach mocniejszych. 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie przedwojenne nieco słabiej.

— skł.

W niżankach — czy w kłiefiskach?

WARSZAWA, 28 V. Połączone komisje sejmowe: skarbowe i zdrowia publiczne- go zajmowały się wczoraj no- wela do ustawy o ograniczeniu sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych.

Na posiedzeniu tam wywia- zała się ostra walka pomiędzy obrońcami zmian, proponowa- nych przez podkomisję skar- bową (pisałmy o tem przed kil-

ku dniami), a znoszących pew- ne ograniczenia oraz zwolenni- kami dalszych obostrzeń.

Zwyciężył pogląd podkomisji, z tą jednak zmianą, że postano- wiono wprowadzić równoupra- wienie w miejskich i amatorów alkoholu z wiejskimi. Mianowi- cie jeden wyszynk ma wypaść na 2500 mieszkańców w gmi- nach wiejskich i miejskich.

Echa sprawy Baginiskiego

Umorzenie dochodzenia przeciwko

m'r. Ziemińskiemu

WARSZAWA, 28 V. Jak się dowiadujemy, dowód- ca okręgu korpusu warszaw- skiego umorzył dochodzenie przeciwko majorowi korpusu sądowego Ziemińskiemu, obroń- cy b. por. Baginiskiego.

Sledztwo to zarządzone zo- stało na własną prośbę maj. Ziemińskiego z powodu zarzu- tów, poczynionych mu przez p.

Gzowski, sprawozdawcę „Gazety Porannej” dwa grosze”, w opisie przebiegu procesu.

Motytem umorzenia docho- dzenia przez dowódcę korpusu jest podanie przez „Gazetę Po- ranne” niegodnej z prawdą treści przemówienia maj. Ziemińskiego, jako obrońcy b. por. Baginiskiego.

Niemcy w opalach w „przyjaznej”

bolszewij

Sowiety maszą się za Berlin

Depczą niemieckim imigrantom po piętach

MOSKWA. (Tel. wł.) Redre- sie wobec Niemców są stoso- wane przez rząd sowiecki na- dał. We wszystkich niemie- ckich przedsiębiorstwach han- dlowych i przemysłowych za-

żadano snisu pracowników oby- wateli niemieckich. Liczba im- grantów niemieckich ma być przez władze sowieckie znacz- nie zredukowana.

Powiększenie kapitałów

zakładowych

Przy przejściu na bilanse w złotych kapitały zakładowe lat- niących zakładów ubezpiecze- ń powinny wynosić conajmniej: przy wykonywaniu jed- nego działu ubezpieczeń 150000 zł. przy wykonywaniu zaś 2-eh lub więcej działów ubezpieczeń 300.000 złotych. Dopełnienie

przez poszczególne zakłady kapitałów zakładowych win- no dokonać się do dnia 1 lipca 1935 roku.

Odnosnie nowopowstających akc. spółek ubezpieczeń kapitały zakładowe winny wynosić conajmniej 200.000 dla ka- żdego działu określonego w sta- tutie spółki z tem jednak, że kapitał zakładowy spółki nie może być mniejszy niż 500.000 zł. Kapitały zapożyczane nowo powstałych zakładów, opar- tych na wzajemności, powinny wynosić conajmniej jedną trze- cią część norm powyższych.

Co się tyczy kaucyj dla za- granicznych zakładów ubezpie- czeń, to powinny one wynosić conajmniej: 200.000 zł. przy wykonywaniu jednego działu ubezpieczeń rzeczowych z wy- jątkiem działu ubezpieczeń od ognia, dla wykonywania któ- rego potrzeba conajmniej 300.000 zł. oraz 400.000 zł. przy wyko- nywaniu działu ubezpieczeń na życie. Należy jednak dążyć do zbliżenia wysokości ubezpiecze- ń do norm przedwojennych.

BON

DLA CZYTELNIKÓW
NASZEGO PISMA
NA NABYCIE
Z USTĘPSTWEM
25%

JEDNEGO TOMU WYDAW-
NICTWA

„WENOS I S-ka”, PISZTA
I WARSZAWA, „JESZCZE”

w kółkach „WENOS I S-ka”
Warszawa, Krak.-Przedm. 7-9

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawa 83.